

Widok. Theories and Practices of Visual Culture

tytuł:

Stawka nie-całości

autor:

Krzysztof Wolański

źródło:

Widok. Theories and Practices of Visual Culture 2015 nr 11

odsyłacz:

<https://www.pismowidok.org/pl/archiwum/2015/11-realizm-kapitalistyczny/stawka-nie-calosci>

doi:

<https://doi.org/10.36854/widok/2015.11.969>

wydawca:

Widok. Fundacja Kultury Wizualnej

afiliacja:

Uniwersytet SWPS

Uniwersytet Warszawski

słowa kluczowe:

streszczenie:

Tekst jest krytyczną analizą książki Kuby Mikurdy pt. Nie-całość. Žižek, Dolar, Župančić (2015).

Krzysztof Wolański - badacz niezależny

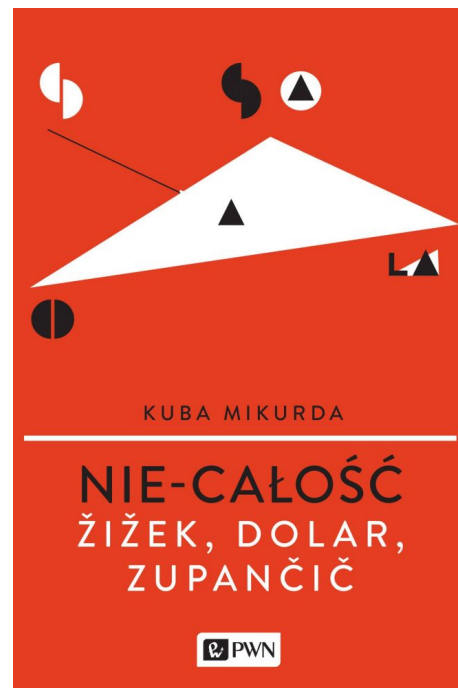
Stawka nie-całości

Kuba Mikurda, *Nie-całość. Žižek, Dolar, Zupančič*, PWN, Warszawa 2015

Według Michela Foucault wynalazek psychoanalizy, jak żaden inny, wyraża ducha epoki determinowanej przez „nauki o człowieku”, jednocześnie zapowiadając jej kres. Abstrahując nawet od skłonności autora *Słów i rzeczy* do nadużywania hiperboli i od niezliczonych zapowiedzi „śmierci człowieka”, które słyszeliśmy przez ostatnie stulecie, nasze codzienne spotkania z innymi ludźmi i ich problemami każą wątpić, że psychoanaliza straciła dziś swój sens. Wprost przeciwnie:

nie sposób zrozumieć dzisiejszej rzeczywistości społecznej i naszego w niej miejsca bez odniesienia do szeroko rozumianej tradycji psychoanalitycznej. Odkrycie Freuda rozumieć należy więc jako jedno z wydarzeń determinujących nasze losy jako nowoczesnych podmiotów – wydarzenie wykraczające w swym oddziaływaniu z pewnością poza zacisze gabinetu z kozetką.

Powstanie psychoanalizy jest zwykle utożsamiane z „odkryciem” nieświadomości. Cóż to jednak w istocie oznacza i czemu służy? Umożliwiło ono nowe sproblematyzowanie skomplikowanych i dalekich od jednorodności relacji pomiędzy procesem upodmiotowienia jednostki a polem społecznym, w którym do niego dochodzi. Pozwoliło więc ująć jednostkowy podmiot jako proces – niezwykle złożoną grę zróżnicowanych sił – zyskujący formę wyłącznie w ramach porządku symbolicznego,



w który przyszły człowiek zostaje rzucony wraz z narodzinami. Kolejne próby konceptualizacji owych problemów składają się na tradycję psychoanalityczną, rozumianą jednak raczej jako specyficzny słownik niż skończona teoria.

Specyficzny status tradycji psychoanalitycznej – nie całkiem światopoglądu i nie całkiem nauki; nauki nie do końca humanistycznej i nie do końca pozytywnej – a także fakt, iż jej rozwój zależny jest zawsze od praktyki zanurzonej w zmiennej rzeczywistości społecznej (prawdziwych histeryczek już nie ma...), sprawiają, że mamy do czynienia z polem niejednorodnym. Zakres problematyki podejmowanej przez psychoanalizę już u jej zarania wykraczał poza klinikę i obejmował zarówno filozofię człowieka, jak i teorię społeczną, krytykę sztuki, historię religii, antropologię kulturową, a nawet zarys ontologii. Choć sam ojciec psychoanalizy odmówił ponoć pisania do „Cosmopolitan”, sto lat później każdy wie, że nie należy p r z e n o s i ć problemów z pracy do domu, że kluczem do psychiki (nawet Batmana) jest t r a u m a z p r z e s z ł o ś c i, że zaś w całej relacji Luke’a z Vaderem jest „coś z tego Freuda”. Tak więc również bez sugestii Adama Curtisa można czasem pomyśleć, że żyjemy w wieku psychoanalizy.

Trudność z pisaniem o psychoanalizie w zgodzie z jej duchem polega między innymi na tym, że poza wyborem problemu strukturyzującego badane pole konieczna jest również stawka czyniąca je aktualnym. Chodzi o powiązanie z rzeczywistością społeczną w jej obecnym kształcie, z procesami upodmiotowienia, jakie w niej zachodzą, oraz z możliwościami jej przekształcenia. Z drugiej strony, stopień zróżnicowania oraz bogactwa badanego pola, w połączeniu z koherentną tonacją słownika psychoanalizy, sprawiają, że stanowi ona wspaniały materiał dla autorskiego montażu. *Nie-całość. Žižek, Dolar, Zupančič* Kuby Mikurdy doskonale wykorzystuje te warunki. Stanowi nie tylko wgląd w wycinek tradycji psychoanalitycznej widzianej przez pryzmat określonej problematyki teoretycznej, ale również istotny przyczynek do dyskusji filozoficznej wykraczającej poza

psychoanalizę i dotyczącej podmiotu w jego obecnej historycznej formie.

Tytuł książki Mikurdy zdaje się sugerować, że ma ona w tym samym stopniu charakter problemowy (*Nie-całość*), co monograficzny (*Žižek, Dolar, Zupančič*). W rzeczywistości jednak, co wychodzi jej na dobre, zdecydowanie silniej obecny jest w niej ten pierwszy wariant. Nawet najlepsze opracowanie monograficzne musi pozostać materiałem i kontekstem dla analizy filozoficznej. Fundamentalny problem, podjęty przez autora, sprowadza się do zarysowania przejścia pomiędzy dwiema odmiennymi formami ontologii oraz podmiotowości w tradycji psychoanalitycznej, a zatem procesu stawania się *n i e - c a ł o ś c i*. Analiza zmieniających się wraz z rozwojem psychoanalizy motywów (koncepcja tragedii/komedii, pojęcie sublimacji, teoria miłości) prowadzi do wskazania ogólnej dynamiki przekształcającej jej struktury teoretyczne: chodzi o przejście pomiędzy męską a żeńską formułą seksuacji Lacana. Zgodnie z perspektywą proponowaną przez Mikurdę stanowi ono klucz do zrozumienia wkładu Žižka, Dolara i Zupančič nie tylko w rozwój tradycji psychoanalitycznej, ale również nowoczesnej krytycznej refleksji filozoficznej.

Czym są formuły seksuacji i co sprawia, że mają one decydujące znaczenie w śledzonym przez Mikurdę procesie stawania się *n i e - c a ł o ś c i*? Zdaniem Lacana istnieją wyłącznie dwie pozycje, jakie podmiot może zająć w porządku symbolicznym: męska i żeńska. W rzeczywistości ich związek z płcią biologiczną pozostaje co najwyżej przygodny. Jako że upodmiotowienie – wkroczenie w symboliczne – jest dla francuskiego filozofa tożsame z wyrzeczeniem się przez podmiot części rozkoszy, formuły seksuacji oznaczają dwie możliwe formy alienacji podmiotu. Formuła męska, dominująca przez większość historii gatunku ludzkiego, zakłada istnienie zbioru podmiotów męskich zrównanych w symbolicznym, pod warunkiem istnienia suwerennego wyjątku – męskiego podmiotu, który nie podlega prawu symbolicznemu, wykraczając poza nie. Wyjątek tworzy

tutaj c a ł o ś ć. Za przykłady mogą tu posłużyć: freudowski fantazmat ojca hordy pierwotnej, średniowieczna dama – umiłowany obiekt rycerski – czy król o dwóch ciałach Kantorowicza. Interpretacje lacanowskiej formuły żeńskiej seksuacji dalekie są od jednorodności charakterystycznej dla formuły męskiej. Jedną z zasług Szkoły Słoweńskiej jest z pewnością praca teoretyczna skupiająca się na możliwych zastosowaniach tej pierwszej oraz twórcze jej rozwinięcie. Zgodnie z wykładnią przyjmowaną przez Žižka, Dolara i Zupančič żeńska formuła seksuacji głosi, że każdy żeński podmiot bez wyjątku podlega funkcji fallicznej, co w efekcie odśiania fundamentalną niespójność uniwersalnego porządku symbolicznego – zbiór kobiet nie istnieje, podobnie jak pierwiastek „kobiecości” (każdy kobiecy podmiot funkcjonuje więc jako pojedynczy). Specyfika perspektywy przyjmowanej przez Žižka i Zupančič polega również na tym, że utożsamiają oni zakończenie terapii psychoanalitycznej, to znaczy lacanowskiego „przemierzenia fantazmatu”, z przejściem od męskiej do żeńskiej pozycji podmiotowej. Różni ich jedynie forma owego przejścia: zdaniem Žižka ma ono charakter radykalnego zerwania, podczas gdy dla Zupančič musi ono przebiegać stopniowo.

Każda z formuł seksuacji wiąże się z odmienną koncepcją ontologiczną. Formuła męska przekłada się na ontologię c a ł o ś c i i suwerennego wyjątku, a zatem na wszelkie formy dualizmu ducha i materii. Formuła żeńska nie sprowadza się do ontologii immanencji, ale wskazuje raczej na immanencję wybrakowaną, źródłowo niedomkniętą i zaburzoną – stąd tytułowa n i e - c a ł o ś ć. Za przykład wglądów w nią służy Mikurdzie praktyka i teoria surrealistyczna (gestowi temu daleko od arbitralności: surrealiści należeli nie tylko do współczesnych Freuda, ale również do jego pierwszych czytelników, odczytujących go wbrew niemu samemu; to strategia, w której Lacan stanie się mistrzem). Na gruncie ontologii przejście od formuły męskiej do żeńskiej tożsame jest z „przemierzeniem fantazmatu” c a ł o ś c i: ze zrozumieniem, że „ograniczenia naszej wiedzy (fakt, że nie możemy pojąć Całości

Bytu, jej nieuchronne uwikłanie w sprzeczności i niespójności) to jednocześnie ograniczenia samego przedmiotu naszej wiedzy [...] »rzeczywistej konstrukcji ontologicznej«.

Tym, co wyróżnia Szkołę Słoweńską na tle całej tradycji psychoanalitycznej, jest stopień wykorzystania jej słownika do krytyki społecznej oraz politycznej (celuje w tym zwłaszcza Žižek; zabieg ten budzi, rzecz jasna, liczne kontrowersje).

W konsekwencji przejście pomiędzy dwiema formami seksuacji Lacana nabiera znaczenia wykraczającego poza losy indywidualnego podmiotu i zaczyna funkcjonować jako możliwy model przemiany społecznej – kwestii nieszczególnie bliskiej ojcom tradycji (Freud starał się nie posiadać politycznych poglądów, Lacan gardził polityką i widział w niej odwrotność procesu analitycznego). W ten sposób stawką podejmowanych przez Szkołę Słoweńską analiz starożytnych i nowoczesnych tragedii (a później komedii) okazuje się – według Mikurdy – forma, w jakiej możliwe jest pomyślenie zaangażowania podmiotu w proces przemiany przestrzeni symbolicznej (przemieniającej jednocześnie sam podmiot). Žižek określa owo przekształcenie mianem *c z y n u*. Przejście od starożytnej tragedii (*z c z y n e m* rozumianym jako *w i e r n o ś ć s p r a w i e i* umożliwiającym podmiotowi udział we wzniosłości na drodze wyrzeczenia się przezeń wszystkiego, co dlań istotne), poprzez tragedię nowoczesną (w której podmiot zmuszony jest zmierzyć się wybrakowaniem i niespójnością przestrzeni symbolicznej), aż po komedię (która, zgodnie z perspektywą sugerowaną przez Zupančič, ukazuje podmiot zagubiony w tym co symboliczne, jednak pozbawionym charakterystycznego dla tragedii patosu) umożliwia zarysowanie perspektywy, w której *c z y n* nie wiąże się koniecznie z poświęceniem dla wywyższonej *s p r a w y*, ale ze żmudną, choć zarazem twórczą pracą przemiany symbolicznego.

Nie-całości udaje się uniknąć dwóch niebezpieczeństw, z których jedno można określić jako „efekt Žižka”, drugie zaś jako „efekt Lacana”. Właściwy temu pierwszemu styl, opierający się na krótkich spięciach szczegółowych analiz dotyczących często

kultury masowej, sprawia, że faktyczna filozoficzna praca pojęciowa znika często za fasadą anegdot i przykładów. Nakłada się na to swoiście rozumiany aspekt pedagogiczny jego pism, mających często przybliżyć określone pojęcia lacanowskiej psychoanalizy szerszej publiczności. W efekcie niewiele tekstów poświęconych Žižkowi skupia się na tym, co bywa przesłonięte, a co stanowi prawdopodobnie największą wartość jego tekstów – na fascynującej pracy lacanowskiej teorii. Efekt Lacana wiąże się z kolei z całkowitym brakiem dystansu, który staje się często udziałem komentatorów jego tekstów; przesłania on zazwyczaj niezdolność do faktycznego zrozumienia sposobu funkcjonowania jego teorii. W rezultacie teksty mające stanowić analizę myśli francuskiego filozofa okazują się często antologiami przygodnie zestawionych cytatów, powtarzanych dogmatycznie niczym zaklęcia. Tymczasem zastosowana w *Nie-całości* metoda analizy pojęć kluczowych dla Szkoły Słoweńskiej polega na prześledzeniu ich genealogii: od poczęcia przez Freuda, poprzez radykalne i wielokrotne przeformułowania dokonane przez Lacana, wreszcie do ich użycia przez Žižka, Dolara i Zupančič. Dzięki dogłębnemu, a zarazem dążącemu do pełnej jasności zastosowaniu tej metody – pieczołowitej i jednocześnie krytycznej – *Nie-całość* pomaga zrozumieć, w jaki sposób funkcjonują kluczowe lacanowskie pojęcia oraz jaki można z nich zrobić praktyczny użytek. A wszystko bez dowcipu o Serbie, Chorwacie i Słoweńcu oraz równie długich, co niezrozumiałych wypisów z pism Jacques'a Lacana.

